

MEMORIAŁ

General Marii Wittek

Zobowiązanie, oprac. teści 2013. D. Bajtelska



LWZ AK
Nowy Sącz

††
FLISÓHNA Zofia

Kontakt
2 Nowy Sącz
2 Nowego Sącza

4220/NSK

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

42210/1684

Flisówna Lofu

1./1. Relacja —

1/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

1/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące delatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k 4.s. 4

III/1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5. Inne

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne : ✓ 1

VI. Fotografie 1 ksero 206- II-1

II

Materiały uzupełniające relację

Lofia Flisówna (1915-2006)

oprac. Anna Jotoń 19: Rocznik Sądoci I. XXXVI/2008r. s. 457-460
mpis. ksero k. 4. s. 4. fot. u tehs'e'e

Materiał przysłała do Fundacji Maria Lora z Nowego Szeze
w 2013r.



Są rody podobne pniom, z których wyrastają odnogi tak ze sobą zespolone, że pisząc o jednym człowieku musi się pamiętać o reszcie rodu.

Zofia Maria Flisówna urodziła się 25 marca 1915 r. w Wiedniu podczas kilkumiesięcznego pobytu jej rodziców w stolicy monarchii habsburskiej.

Jej ojcem był Stanisław Flis, długoletni działacz i prezes Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Nowym Sączu (1905-1920), legionista, prekursor sądeckiego skautingu, doktor praw, adwokat sądeckiej palestry, znany z bezwzględnej uczciwości, zmarły w 1933 r.

Zofia była wnuczką burmistrza Nowego Sącza, po linii matki, Marii Olszewskiej, bibliofilki, najstarszej córki Włodzimierza i Zdzisławy Olszewskich. Włodzimierz Olszewski sprawował urząd burmistrza Nowego Sącza przez trzy kadencje w latach 1876-1889, ponosząc wiele zasług dla rozwoju cywilizacyjnego miasta w dobie autonomii galicyjskiej. Burmistrzowskie kolegiacje były powodem do dumy rodowej, która towarzyszyła Zofii do końca życia. Zofia Flisówna wyrastała w klimacie prawości, miłości do Boga, Ojczyzny, do rodziców, rodzeństwa, do bliźniego potrzebującego pomocy.

Maria i Stanisław Flisowie pobrali się w lutym 1905 r. i mieli pięcioro dzieci: Marię Zdzisławę, zwaną Dziną (zm. w 1996 r.), Zdzisława (zm. na tyfus w 1927 r.), Stanisławę czyli Siankę (po mężu Kalczyńską, zm. w 1988 r.), Jana i Zofię.

Zofia od 1916 r. stale mieszkała w Nowym Sączu. Uczęszczała do czteroklasowej Szkoły Powszechnej, a potem - od 1925 r. - przez 8 lat do Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego Komitetu Obywatelskiego, w którym 26 czerwca 1933 r. z wynikiem celującym zdała egzamin dojrzałości. Podczas nauki w gimnazjum w 1929 r. wstąpiła w szeregi Związku Harcerstwa Polskiego.

Do dwunastego roku życia, jak sama podkreślała, miała beztrudne dzieciństwo - do momentu śmierci siedemnastoletniego brata Tadeusza. Jego śmierć była ciosem dla całej rodziny. Wkrótce umarła ukochana „babusia” Olszewska, bardzo podupadał na zdrowiu ojciec, matka z czworgiem dzieci walczyła o byt materialny rodziny. Dlatego też Zofia dopiero po rocznej przerwie od egzaminu dojrzałości wstąpiła na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie na wydział matematyki. Niestety, najpierw długa przerwa spowodowana jej poważną chorobą, a potem wybuch II wojny światowej uniemożliwiły jej ukończenie studiów. Wspomnieniem pobytu na studiach jest przynależność i czynna działalność w stowarzyszeniach „Jedność” i „Bratniak”.

Gdy w mieście nastąpiła okupacja, żeński zespół rodziny Flisów o wykształceniu pedagogicznym, czyli: Maria, Zofia, Stanisława i Wanda, uzyskał 11 września 1939 r. zezwolenie na otwarcie w obszernych pokojach domu Flisów w narożu ulic Jagiellońskiej i Kościuszki prywatnej szkoły dla 1, 2, 3, i 4 klasy gimnazjalnej i 2 licealnej. Legalna nauka w tej szkole trwała tylko kilka tygodni.



31 października 1939 r. generalny gubernator Hans Frank wydał nakaz likwidacji na jego terenie szkolnictwa typu średniego i żeńskiego. Mimo tego zakazu, do końca wojny w domu Flisów prowadzono tajne nauczanie według przedwojennego programu szkół średnich. Zofia uczyła matematyki, fizyki, łaciny, przyrody. Po wojnie w długi wydawany przez Inspektorat Szkolny zaświadczeń stwierdzono, że przez „pochoje klasowe” Flisów przeszło kilka setek uczniów. Sama Zofia w wywiadzie do „Almanachu Sądeckiego” (nr 46/47: 2004) opowiadała, że nie chciała znać nazwisk ani liczby uczniów z obawy, że w razie wypadku nie wytrzymałyby tortur na przesłuchaniach i mogłyby za dużo powiedzieć.

Przez pomieszczenia rodzinnego domu „przewalaly” się na krócej lub na dłuższy grupy wysiedleńców z Wielkopolski. Przybywali z całymi rodzinami. Znajdowali nie tylko schronienie, ale i przyodziewek, skromne pożywienie organizowane przez zespoł Flisów. Podobnie było z uciekinierami po powstaniu warszawskim. Zofia godzinami opowiadała o tych przeżyciach z wielką pasją, twierdząc że miała wraz z siostrami dużo satysfakcji moralnej, dużo strachu i bardzo dużo opieki bożej, ale ani grosza zarobku.

Podczas wojny Zofia wraz z siostrą Marią pracowała w magazynach papierniczych przy ul. Lwowskiej 15. Wtedy też podjęła działalność konspiracyjną w łączności podziemnej. Kontynuowała ją od maja 1942 r. do października 1943 r. pracując na przystanku kolejowym Nowy Sącz – Miasto w bufecie „Nur für Deutsche”. Gdy Zofii nie było w bufecie, łącznicy i tak trafiali do stojącego w pobliżu domu Flisów, w którym działało aż 7 innych skrzynek łącznościowych. W 1944 r. w domu Flisów przeprowadzony był tajny kurs samarytańsko-pielęgniarski dla potrzeb oddziałów partyzanckich AK, a po kursie mieszkanie Zofii pełniło funkcję magazynu leków, narzędzi medycznych, środków opatrunkowych. Stąd łącznicy zabierali je do apteczek terenowych.

Zofia pracując zarobkowo, ucząc młodzież, ukończyła równocześnie tajny kurs dla wychowawczyń w przedszkolach, który był jej pomocny w kolejnej pracy (od 13 października 1943 r.) jako kierowniczką Ochronki przy Delegaturze Polskiego Komitetu Opieki Rady Głównej Opiekuńczej w Nowym Sączu. Ochronka wkrótce została poszerzona przez dołączenie punktu opieki nad dziećmi matek pracujących w okopach. Jak sama Zofia twierdziła, zastępowała gromadzie maluchów „kawałek matki” pracując z pełnym poświęceniem przez najgorsze miesiące końcowego okresu okupacji, ale też – dzięki uzyskanym zaświadczeniom pracy – była chroniona od wywózki na roboty do Niemiec czy od przymusowego kopania okopów.

Po wyzwoleniu przez pewien czas pomagała w pracy Jadwidze Wolskiej, a od 1 sierpnia 1945 r. zaczęła pracę jako siła biurowa, a następnie jako referentka organizacyjno-inspekcyjna w Miejskim i Powiatowym Komitecie Opieki Społecznej w Nowym Sączu, z którym była związana do 31 grudnia 1945 r.

Na początku 1946 r. Ministerstwo Oświaty zatwierdziło jej kwalifikacje z kursu tajnego nauczania dla wychowawczyń w przedszkolach, co pozwoliło jej od 1 marca 1946 r. zostać kierowniczką Przedszkola Miejskiego, a od 28 października 1946 r. objąć obowiązki instruktorki wychowania przedszkolnego w Inspektoracie Szkolnym, a potem kierownika Referatu Przedszkoli Wydziału Oświaty przy Powiatowej Radzie Narodowej.

W okresie od listopada 1951 r. do marca 1952 r. Zofia Flisówna ukończyła Kurs Podstawowych Zasad i Techniki Księgowania przy Zakładzie Wiedzy Handlo-

wej w Warszawie – Oddział w Krakowie. Zrezygnowała z pracy w Wydziale Oświaty i od 1 września 1953 r. została zatrudniona jako księgowa i sekretarka oraz jako kontraktowa nauczycielka matematyki w niepełnym wymiarze godzin w Technikum Gastronomicznym.

Od 1 października 1954 r. została zatrudniona w nowopowstałym w Nowym Sączu Technikum Samochodowym Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego, początkowo jako wspaniała organizatorka kursów techników samochodowych, a od 1957 r. jako księgowa i kontraktowa nauczycielka matematyki w pełnym wymiarze godzin. Poparta przez Kuratorium Okręgu Szkolnego dostała się na studia zaoczne o kierunku matematyczno-fizycznym w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie.

Dyrekcja szkoły Technikum Samochodowego powierzyła jej wychowawstwo klasowe, a w jej aktach można wyczytać adnotacje o rzetelnej pracy tak z uczniami, jak ich rodzicami. Powierzono jej również funkcję kierownika świetlicy oraz pracę na pół etatu w bibliotece. Poświęciła mnóstwo wolnego czasu na dopilnowanie czystości w budynku, porządku w pokoju nauczycielskim, należytego prowadzenia dzienników lekcyjnych, teczek uczniowskich. Była chętna zawsze do pomocy innym, pracowita, mimo że zaczęto szwankować jej coraz bardziej zdrowie. Nawrót choroby z lat młodości nie pozwolił jej na ukończenie studiów. Wzięta roczny urlop dla poratowania zdrowia, a następnie w 1970 r. w wieku 55 lat przeszła na emeryturę.

Mówiła: „Od przejścia na emeryturę ani na moment nie przestałam być aktywną. Angażowałam się w każdą pracę na rzecz miasta, dla osób, które zwracały się do mnie z prośbą o pomoc. To co robiłam i robię, czyniłam i czynię z potrzeby serca, a wtedy pomysły przychodzą mi łatwo i szybko”.

Ze swojego dzieciństwa doskonale pamiętała prowadzony przez rodziców tzw. „dom otwarty” dla ludzi kultury, sztuki. Zaangażowała się w podobną pracę, najlepiej jak potrafiła.

Była współzałożycielką w 1980 r. Klubu Inteligencji Katolickiej, w pierwszym okresie pełniąc funkcję skarbnika. Z ramienia KIK, wraz z innymi działaczami, organizowała m.in. aukcje na rzecz Domu Pomocy Społecznej przy ul. Piotra Skargi w Nowym Sączu. O pensjonariuszach tej placówki nigdy nie zapominała, zwłaszcza w okresie mikolajowo-gwiazdkowym, corocznie – przeważnie z własnych funduszy czy darowizn znajomych – przygotowywała dla wszystkich upominki.

Ponieważ jednym z inicjatorów budowy kościoła pw. św. Kazimierza był jej ojciec Stanisław Flis, Zofia szczególnie dbała o upiększanie wnętrza świątyni z okazji świąt patriotyczno-religijnych. Do dzisiaj choinki w kościele na Boże Narodzenie są przystrajane gwiazdkami przez nią wykonanymi.

Dla gości KIK, parafii, prelegentów, rekoлекcjonistów miała zawsze przygotowany bukiet kwiatów albo serduszek ze słomy, stroik czy palmę wielkanocną. Była niekwestionowaną mistrzynią w sztuce zdobnictwa. Wszystko wykonywała własnoręcznie. Mało tego, szyła i haftowała stroje podrodzkie dla dzieci. Jej pokój przez okrągły rok wyglądał jak jedna wielka pracownia rękodzielnicza, pachnąca słomą, suszonymi trawami, pełen kolorowych bibuł, nici, drucików. Kiedy w 1975 r. zaistniał Starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej za punkt honoru stawiała sobie, by wreczyć każdemu artyście jakiś skromny dowód uznania za wysiłek artystyczny na scenie. Bywało tak, że na jeden wieczór koncertowy przygotowywała ok. 100 bukietów lub serduszek. Tak samo obdarowywała artystów występujących w nowosądeckim ratuszu. Ten gest Zofii

11-4

Anna Totoni

wobec artystów był odbierany jako wyraz jej wielkiej miłości do ludzi sztuki, kultury do miasta. Zwyczaj ten przeniosła w 1995 r. na Dni Sztuki Wokalnej im. Ady Sari.

Nie była człowiekiem wylewnym. Rzadko dopuszczała kogoś do siebie, do swoich myśli. Ci, którym to się udało, czuli się wybrańcami. Szkoda, że nie spisano jej opowieści o znanych ludziach z minionego wieku, anegdot z życia miasta, jej wierszyków układanych na poczekaniu i recytowanych przy różnych okazjach.

Była osobą mówiącą prawdę bez owijania w bawełnę, każdemu patrząc prosto w oczy. Żyła bardzo skromnie, bez reszty oddana swojej rodzinie, przyjaciołom, kulturze, ciesząc się zawsze sukcesem swojego ukochanego miasta.

W 1999 r. przyniesiono jej fotografię zrobioną w Rzymie, gdy wręczano Janowi Pawłowi II z okazji papieskich imienin jej pracę – wieniec kasztelański. To był jej najszczęśliwszy dzień. Fotografię oprawiła w ramkę i powiesiła nad łóżkiem.

8 listopada 2004 r., w 712. urodziny miasta – jako Honorowy Prezes Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” od momentu ponownego reaktywowania – bardzo wzruszona dziękowała inicjatorom rozbudowy i modernizacji sądeckiej Sokolni za to, że mogła dożyć tej wspaniałej chwili i że ten gmach będzie służył dalszym pokoleniom sądeczan. Potem zmogła ją choroba, prawie nie wychodziła z domu. Otoczona troskliwą opieką przez najbliższą rodzinę zmarła 5 kwietnia 2006 r.

Najwymowniejszy o Niej, o Jej życiu był napis na klepsydrze:
„Żyła po to, aby sprawiać radość. Nigdy nikomu nie odmówiła pomocy. Prawdziwy przyjaciel ludzi!”

Anna Totoni

Rocznik Sudecki T. XXVII / 2008 r.

101

g. 4220/1584
FLISOWNA Zofia

ZW2-AK
Nowy Sącz

Niezwisłowe karty informacyjne 1



i

T. 4220/USK

ZHZAK

Nowy Sącz

†

FLISÓWA Zofia (1915-2006)

Podczas wojny Zofia wraz z siostrą Marią
pracowała w magazynach papierosów w Nowym Sączu.

Od maja 1942r. kontynuowała działalność konspiracyjną
w IHC AK. W domu Flisów był magazyn leków
narzędzi medycznych, także przeprowadzony był tajny
kurs pielęgniarski dla potrzeb oddz. postzandnic
AK.

zob. T. 4220/USK

A. Roj 2013r.

FLISÓKNA Zofia

